

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57
Telefon: Bismark 7546.
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW 7 nr. 4203

wychodzi codziennie
(oprócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. miesięcz.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcz.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów —

EKSPEDYCJA: Opole G.-Śl. (Oppeln O.-S.) Augustinistrasse 6

Rok XXXVI

Czwartek. 1-go września 1932

Nr. 201

Życzliwość a stronniczość narodowościowa

Jak opinia publiczna ocenia zwycięstwo porucznika Żwirki

„... Jesteśmy narodem skrzydlatym... Tylko lotność nasza przeniosła się w te reglony, które są jej właściwym żywiołem. I oto jesteśmy świadkami, że w wyścigu pokojowym, który miał stwierdzić teżyżnę i zdolności przystosowania się do zmienionych warunków bytowania — zwyciężył Polak...”
A. P.

Wspaniały wyczyn polskiego lotnika, por. Żwirki, odbił się na całym świecie tak głośnym echem i posiada dla nas Polaków pod wielu względami tak ogromne znaczenie, że musimy do niego powrócić. Zwycięstwo Żwirki jest zwycięstwem polskiego lotnictwa, wprawiającem cały Naród w zachwyty i entuzjazm, a zagranicę w szczery podziw.

Na lotnisku w Tempelhofie pod Berlinem, wśród tłumów publiczności, było w ub. niedzielę wielu Polaków. Widok nadbiegającego w szalonym pędzie do mety polskiego samolotu wywołał w piersiach ich niebывałą radość. A gdy na dowód zwycięstwa Żwirki rozległa się na lotnisku melodia polskiego hymnu narodowego, twarz niejednego Polaka zajaśniała promieniem szczęścia i dumy. Boć pokojowy bój i zwycięstwo Polaka było w tym momencie wielkim symbolem; Naród Polski w krótkim czasie usilnej pracy zademonstrował całemu światu swą teżyżnę, która śmiało konkurować może z wszystkimi narodami.

Błyskawicznie rozeszła się po świecie iskrowa wieść o tym zwycięstwie. Z Polski posypały się na ręce bohatera telegramy gratulacyjne. Prasa polska w Kraju i zagranicą podkreślała wspaniały sukces rodaka. Zasłużył on na to w całej pełni nie tylko jako sportowiec, ale także jako Polak, który Narodowi Polskiemu zdobył w pokojowej walce palmę pierwszeństwa.

A jak na to zareagowała opinia niemiecka? Trzeba przyznać, że spełniła tylko swój „obowiązek”. Lotnicy niemieccy i przedstawiciele władz złożyli zwycięzcy należne gratulacje. Lecz głosy prasy niemieckiej gubiły się w najsprzeczniejszych komentarzach, zależnie od usposobienia nacjonalistycznego. Poza kilkanaście faktycznie rzeczowemi ocenami nie brak było licznych zdań, z których wyciera poprostu kiepsko utajona zawiść narodowościowa.

Jeszcze podczas raidu lotniczego gazety niemieckie rozpowszechniły z palca wyssaną sensację, jakoby Żwirko był dawniej podoficerem w niemieckim lotnictwie wojskowym — dlatego jego zadziwiające zdolności. Okazuje się jednak, że Żwirko nigdy nie służył w niemieckim wojsku. Prasa niemiecka oczywiście uważała za wskazane, odpowiednio urobić o-

pinję niemiecką na wszelki wypadek, choćby nawet niskim sposobem puszczania „kaczki” dziennikarskiej.

Po odpadnięciu ekipy włoskiej każdy Niemiec przysięgał na zdecydowane zwycięstwo zawodników niemieckich. Na polskich „kopciuszków” patrzono mocno z góry, z uśmiechem pewnej ironji. Lecz Żwirko pokazał, co Polak potrafi. Niemałym sukcesem było również zdobycie przez drużynę polską największej przeciętnej ilości punktów w raidzie lotniczym.

Zadziwia fakt, że ogół gazet niemieckich w nader skromnych rozmiarach i na mało widocznych miejscach podawał zwycięstwo Polaka (możemy domyśleć się ogromu reklamy w razie zwycięstwa Niemca). Dalej roilo się w prasie od wyrazów: niestety... szkoda... stracone... przypadek... pech... niemieckich zawodników. Podpadło również zbytnie podkreślenie rozczarowania, jakie wskutek zwy-

cięstwa polskiego ogarnęło Niemców. „Musimy złożyć gratulacje obc narodowemu zwycięzcy” — pisały niektóre gazety. Inne znowu, które jeszcze przed niedzielą w bardzo obszerny i sensacyjny sposób wykorzystywały raid lotniczy i wszystkie szanse Niemców, przemilczały zupełnie ostatnią największą sensację.

Najgorszy posmak posiada jednak nagła agitacja prasy niemieckiej za koniecznością zreformowania regulaminu zawodowego. Przy tej okazji otwierano wymieniało Niemca Seidemanną wzgl. Morzika jako „moralnego zwycięzcę”, bo jeden i drugi uzyskali największą szybkość lotu.

Nie pomogą jednak żadne kręćtwa. Miarodajne są jedynie te przepisy, które obowiązują w czasie raidu. Kto ich nie respektuje, pozwalając sobie na specjalne wysoki, musi ponieść konsekwencje. Nasz Żwirko ściśle dostosował się do tych przepi-

sów. Zwyciężył przeto nie tylko pod względem zdolności lotniczych, ale także pod względem moralnym, gdyż złożył nadzwyczajny egzamin z dyscypliny, z obowiązkowości i z nieodzownej równowagi ducha.

Przyznajemy, że opinia niemiecka nie może odżalować utraty nagrody we formie wspaniałego pucharu, który po poprzednich dwóch zwycięstwach był uważany już za własność niemieckiego lotnictwa. Jeżeli jednak lotniczo-sportowe zdolności Polaka okazały się najlepszymi, nie wolno tak ostentacyjnie wyjawiać zawistnego żalu. W sporcie bowiem królować może jedynie rycerska szlachetność. Każdy prawdziwy sportowiec i rzeczowa opinia publiczna ganić będzie stronniczość narodowościową, jaka ujawniła się w „obowiązkowym” uznaniu zwycięstwa polskiego przez prasę niemiecką.
J. Ł.

Z posiedzenia Reichstagu

Przepelniona sala — Mundury hitlerowskie — Ani jednego przedstawiciela rządu — Klara Zetkin
Zdumiewający spokój — Wybór nacjonalistycznego prezydium

Berlin, 30 sierpnia. Punktualnie o godz. 5 po poł. posiedzenie inauguracyjne Reichstagu zostało otwarte.

Sala poselska przedstawia niezwykły widok. Cała prawa strona aż niemal po sam środek zajęta została przez ubranych w mundury szturmowe nacjonal-socjalistycznych posłów, wśród których tu i ówdzie przebija czerń mundurów t. zw. sztafety ochronnej, elity nacjonal-socjalistycznych szturmówek. Miejsca poselskie zajęte do ostatniego. Łoża dyplomatyczna przepelniona. Na trybunach prasowych slychać wszystkie języki świata. Trybuna dla publiczności uginą się wprost pod naporem rozgorączkowanych widzów. Tylko ława rządowa świeci pustkami. Ani jedno miejsce ministerjalne, a nawet ani jedno krzesło sekretarza stanu nie jest zajęte — wyborna zapowiedź tego, jakie decyzje zapadną w Neudeck. Punktualnie o godz. 3 po poł. rozbrzmiewa głos dzwonekóv elektrycznych i w tej samej chwili od strony ław komunistycznych wchodzi na salę Klara Zetkin. Siwiniętką jak gołąb staruszkę prowadzi dwie posłanki komunistyczne. Klara Zetkin kroczy z wysiłkiem na miejsce prezydjalne i z trudem zasiada na fotelu, specjalnie wysłanym wysoko poduszka. Po chwili jednak wstaje i energicznie

potrzasaając drżącymi rękoma wielkim dzwonekiem, rozpoczyna swoje przemówienie. Spojrzenia wszystkich kierują się w stronę nacjonal-socjalistów, którzy zachowują jednakże wzorową dyscyplinę, siedząc zupełnie spokojnie.

Klara Zetkin wygłasza długie przemówienie, trwające przeszło godzinę i będące w całości wielką propagandą komunizmu. Oświadcza ona, iż kryzys kapitalizmu zapowiada zmianę obecnego systemu, krytykuje ostro rząd v. Papena, który „znosząc zakaz mundurów dla oddziałów szturmowych, rozpętał wojnę domową”, mówi o Hitlerze, solidaryzującym się z „faszystowskimi mordercami”. Gabinet obecny nazwa gabinetem Schleichera, krytykującym poprzednią politykę kanclerza Brüninga „tolerowaną przez socjal-demokratów”. Wewnętrzna polityka obecnego rządu jest polityką dekretów, wprowadzającą nędzę na lud. Polityka zagraniczna zaś polityką interwencyjną przeciwko Rosji Sowieckiej. Klara Zetkin apeluje do mas pracujących, aby zjednoczyły się dla ostatecznego obalenia obecnego systemu i kończy swoje przemówienie następującym zwrotem: „Spodziewam się, iż doczekam się jeszcze tej radości, iż otworzę jako najstarsza wiekiem pierwszy

kongres delegatów sowieckiej republiki niemieckiej”.

Po tem przemówieniu, w czasie którego nacjonal-socjaliści zachowywali zdumiewający spokój, rozpoczęło się monotonne i długotrwałe odczytywanie listy posłów, połączone ze składaniem ślubowania poselskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium Reichstagu. Prezydentem parlamentu został obrany nacjonal-socjalista Goering, wiceprezydentami centrowiec Esser, niemiecko-narodowiec Graef i członek bawarskiej partji ludowej Rauch.

Prezydent Goering zakomunikował, że telegraficznie poprosi prezydenta Rzeszy o przyjęcie, aby go przekonać o tem, że parlament jest zdolny do pracy. Po złożeniu przez Goeringa deklaracji, wypowiadającej się przeciw rozwiązaniu parlamentu, została przysła sesja odroczone. Goering uzyskał pełnomocnictwo wyznaczenia terminu tej sesji.

Treść deklaracji Goeringa została niewątpliwie wspólnie ustalona przez frakcję hitlerowską i centrową. Celem tej deklaracji jest wywarcie nacisku na prezydenta Hindenburga. Dobrze poinformowane koła widzą w deklaracji chęć utrzymania parlamentu i zastąpienia obecnego rządu gabinetem „czarno-brunatnym”.